Wydanie południowe.

Przedpłata
na »Głos Narodu« wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70. Za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na »Głos Narodu« wynosi:

Na prowincyi: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13·— Rocznie kor. 52·—

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.

Nr. 37. Kraków, Czwartek dnia 15 Lutego 1900. Rok VIII.

MOST ZBAWIENIA.

Wiedeń, 14 lutego.

(*G. S.*) Z obowiązku dziennikarskiego zniewolony jestem zająć się tym razem obradami konferencji ugodowej, która chwilowo zapełnia próżnię, powstałą po ostatnich rządach § 14 i ma stanowić most zbawienia, prowadzący rzekomo do uporządkowanych stosunków parlamentarnych. Co do mnie wyznaję, że bardzo niechętnie zajmuję się tą sprawą, mając silne przekonanie, że z młyna konferencyjnego mąki nie będzie, a tylko sieczka — młóconej słomy. Wszyscy ci, którzy jakiekolwiek przywiązują nadzieje do wyniku obrad konferencyjnych, doznają prędzej rozczarowania w złudzeniu, aniżeli się tego spodziewają.

Drogi, któremi rządy od czasu upadku hr. Badeniego kroczą, nie mogą w stosunkach austrjackich prowadzić do pogodzenia się narodów, lecz owszem brakiem rozumu wciąż pogarszają położenie i zamiast gasić, podniecają tylko ogień walki narodowej. Wyjątku nie stanowi obecna konferencja ugodowa. Wzięto się do niej po ukazie bez odpowiedniego przygotowania wymaganej stosunkami i położeniem podstawy, wzięto się szablonowo i z prawdziwie drobnostkową biurokratyczną formalnością. P. Körber, jeżeli chciał należycie ocenić położenie, powinien był przedewszystkiem objąć je zdrowym chłopskim rozumem bez sztuczek i płaskiej przemądrości szalbierstwa politycznego. Powinien on był stan rzeczy przedstawić sobie mniej więcej w ten sposób:

Była obstrukcja niemiecka, która ubezwładniła parlament. Nie złamaliśmy jej, lecz skapitulowaliśmy przed nią, znosząc zupełnie rozporządzenia językowe, czem wywołaliśmy obstrukcję czeską, która bez trudności zrobiła to samo. Padł hr. Clary, i Wittek tak samo jak hr. Thun musiał państwo ratować w potrzebie § 14. Skapitulowało się przed jedną obstrukcją, to konsekwentnie trzeba czynem drugą przynajmniej złagodzić zwłaszcza, że czeska obstrukcja posiada swoje „sine qua non“: „oddanie wewnętrznego czeskiego języka urzędowego“ tak, jak je posiadała obstrukcja niemiecka, domagająca się cofnięcia bezwarunkowego rozporządzeń językowych. Co Pawłowi, to i Gawłowi — mówi zdrowy rozsądek, poparty poczuciem sprawiedliwości.

Tego w zaślepieniu optymistycznem rząd nie uczynił, tylko od razu zwołał konferencję, odzywając się słowami napuszystemi, lecz bez treści, do stron walczących, by się pogodziły. Czesi okazali się nadzwyczaj względnymi i wyrozumiałymi przyjmując zaproszenie rządu i udział w konferencji, bez spełnienia ze strony rządu ich warunku *sine qua non*. Niemcy bowiem nie chcieli przed zniesieniem rozporządzeń językowych i słyszeć o żadnej konferencji ugodowej.

Może Czesi liczyli na to, że rząd będzie o tyle rozważnym i roztropnym i znajdzie w toku konferencji sposób przywrócenia czeskiego urzędowego języka w wewnętrznej służbie, jednak pokazało się, że rząd o tem nie myśli, tylko całą rzecz prowadzi z pewną biurokratyczną chytrością pozornie przemądrą, by w chaosie szczegółowych i bardzo nawet drobnostkowych rokowań ugodowych upiec swoją pieczeń, czego dowodem jest zarzucenie konferencji nadmiarem materjału, rozdrabnianiem jej na rozmaite podkomitety, by tym sposobem przydłużyć jej obrady, a tymczasem zwołać parlament i przemycić wybór delegacyj, kontyngent rekrutów, a może i sprawy ugody węgierskiej, licząc na to, że Czesi, zaangażowani w targu ugodowym, zaniechają obstrukcji i potrzeby państwowe wypłyną szczęśliwie z mielizny, na której obecnie osiadły. Tymczasem przemądra ta chytrość nie zda się na nic, bo Czesi bez zaspokojenia powyżej wyłuszczonego zadania, obstrukcji z wszelką pewnością nie zaniechają. Jeżeli bowiem mądry jest p. Körber, to Czesi także nie głupi.

Z powyższego wynika, że stoimy znowu przed jałową sesją parlamentarną, przed nową kampanją obstrukcyjną i nową zagadką.

GWAŁT ŻYDÓW O KATECHUMENKĘ!

W dzisiejszem porannem wydaniu *Głosu Narodu* podaliśmy depeszę o sprawie neofitki Michaliny Aratenównej, o której niezmiernie szeroko i z gruntu fałszywie rozpisały się wczoraj wiedeńskie dzienniki żydowskie. Sprawę tę znaliśmy od dawna, uważając ją wszelako za fakt ściśle prywatny, nie kwalifikujący się bynajmniej, aby wytaczać go przed forum szerokich kół publiczności, pominęliśmy rzecz milczeniem. Ponieważ jednak żydowskie organy usiłują całą sprawę, która zresztą obecnie rozpatrywana jest już przez władze, w zupełnie fałszywem przedstawić świetle, przeto, zasięgnąwszy należytych informacyj, powtarzamy historję rzekomego „porwania“ i ucieczki Michaliny Aratenównej, tak, jak się ona miała w rzeczywistości.

Michalina Araten jest córką żydowskich rodziców. W Warszawie, gdzie spędziła lata dziecięce, nosiła nazwisko matki i wówczas zwano ją Miriam (Marja) Weiss.

Co skłoniło młodą żydóweczkę do opuszczenia rodzicielskiego domu, napewno stwierdzić nie można. O ile wiadomo z opowiadań samej Michaliny, przyczyną ucieczki były matrymonialne projekty rodziców, zamierzających wydać dziewczynę, wbrew jej woli, za jakiegoś rabina warszawskiego. Ponieważ u żydów tego rodzaju pertraktacje zwykły często odbywać się w tajemnicy przed córką, przeto Michalina mogła jedynie domyślać się losu, jaki ją czekał z niezręcznie rzuconych słów, lub zdań niedopowiedzianych.

Przeczuwając nieszczęście, postanowiła odważna dziewczyna potajemnie opuścić dom rodzicielski. Przezorni rodzice musieli wszelako dorozumiewać się tajemnych zamiarów córki, gdyż niespodziewanie rozciągnięto nad nią prawdziwie tyrańską opiekę. Gdy rodzina opuszczała mieszkanie, Michalinę zamykano w domu na klucz. Aby upozorować niewolę, zarzucono jej romans z mieszkającym vis a vis okien Aratenów przy ulicy Starowiślnej, wojskowym lekarzem sztabowym, drem M. Zarzut opierał się na schwyconej korespondencji, która z pewnością po stronie młodego dziewczęcia nie była niczem więcej nad niewinne figle pensjonarki.

W dniu 30 grudnia z. r., jako w dzień szabasu, rodzina Aratenów udała się do bożnicy. Michalinę, jak zwykle, pozostawiono w domu, lecz przypadkiem zapominając zachować zwykłych środków ostrożności. Dziewczyna uwierzyła wówczas, że nadeszła nareszcie długo oczekiwana chwila ocalenia, skorzystała też z niej bezzwłocznie i niebawem ptak wyfrunął z niedomkniętej klatki.

Już dawniej obiło się kiedyś o uszy młodej żydówki, że w Krakowie znajduje się klasztor, w którym dziewczęta starozakonne, pragnące przejść na wiarę katolicką, znajdują bezpieczne schronienie; postanowiła tedy odszukać ów klasztor. W przedsięwzięciu tem dopomogła Aratenównej pewna nieznajoma staruszka, którą ona zaczepiła na mieście, a która natychmiast zawiodła żydóweczkę do domu MM. Felicjanek.

Tutaj chętnie przyjęto zbiega, a Michalina oświadczyła zakonnicom, że obrzydziwszy sobie fałszywe żydostwo wraz z jego niecnemi praktykami, postanowiła przyjąć wiarę Chrystusową.

Nazajutrz po przyjęciu Aratenównej otrzymały MM. Felicjanki wizytę ojca zbiegłej żydówki, który w towarzystwie inspektora policyjnego przychodził upomnieć się o swoje prawa do córki. Aratenowi odpowiedziano, że Michalina wyprosiła sobie schronienie w klasztorze, z którego on odebrać ją może jedynie w drodze sądowej, jeżeli dopełni prawem przepisanych formalności. Ponieważ córka nie pragnęła rozmowy z ojcem, żyd musiał oddalić się nic nie wskórawszy.

Od tej chwili rodzina Aratenów poczęła bezustannie nachodzić klasztor, nie szczędząc żadnych zabiegów, ażeby tylko odwrócić dziewczynę od szalonego w ich mniemaniu kroku. Atoli dziewczę trwało silnie w raz podjętym zamiarze i ani namowy dziadka, fanatycznego żyda, ani tłomaczenia ciotek i babki, ani wreszcie łzy, narzekania, groźby i obietnice ojca nie zdołały zachwiać jej w raz powziętem postanowieniu.

Widząc, że na tej drodze nie wskóra nic, rodzina katechumenki rzuciła się na drogę fałszu i podstępu. Michalinie, która liczy lat piętnaście, ukończonych w dniu 18 grudnia, ujęto więc nagle dwa lata wieku. Ci sami rodzice, którzy głosili początkowo, że szukają swojej „piętnastoletniej“ córki, raptem jęli dowodzić, że Michalina nie ukończyła jeszcze czternastej wiosny życia. Powód kłamstwa był poważny, albowiem zgodnie z obowiązującą ustawą do czternastego roku życia w wypadkach podobnych córce nie wolno wykraczać przeciwko woli ojca.

Trzeba było jednak udowodnić twierdzenie swoje dokumentem urzędowym. W zadziwiająco krótkim czasie zdołali Aratenowie wystarać się o stosowną metrykę córki, która odejmowała jej równe dwa lata wieku. Niedarmo jednak przypomina sobie Michalina uroczysty obrzęd rytualny, który obchodzono w rodzinie przed rokiem mniej więcej, jako w trzynastą rocznicę urodzin jej brata, młodszego od niej o szesnaście miesięcy, nadto chwilę, w której dziadek składał jej życzenia z okazji ukończenia lat piętnastu.

Ponieważ metryka Michaliny sprowadzona została z Królestwa Polskiego, potrzeba było legalizować ją w Wiedniu. Raz legalizowana, miała ona przywrócić zbiegłą dziewczynę tyrańskim rodzicom.

Znać jednak Aratenowie nie mieli dość odwagi wysyłać uzyskanego papieru do urzędu konsularnego, gdyż czas dłuższy zwlekali z przedsięwzięciem decydujących kroków. Tymczasem w klasztorze MM. Fe-Felicjanek powtarzały się komedjanckie sceny.

Gdy pewnego dnia zakonnice oświadczyły babce i dwom ciotkom Michaliny, które przybyły w odwiedziny do katechumenki, że ta ostatnia jest nieco cierpiąca i widzieć się z nimi nie może, zjawił się natychmiast lekarz sądowy, wysłany przez rodzinę Aratenów z poleceniem zbadania chorej, o której ojciec katechumenki uprzedził go kłamliwie, że cierpi na pomięszanie zmysłów, poważną chorobę sercową i wreszcie trzecią słabość, którą wymienić wstydził się lekarz, nazywając ją jedynie chorobą „podłą“. Oczywiście, lekarz znalazł u Michaliny oprócz lekkiej niedyspozycji stan zdrowia jak najpomyślniejszy, co zaś do owej „podłej“ słabości, chyba potwór, nie ojciec, mógł rzucić podobne oszczerstwo na dobrą sławę własnej swojej córki.

Innym razem zjawił się w klasztorze z listem od ojca dr Żuławski. Zabawił u domniemanej chorej blisko kwadrans. Michalina okazała w rozmowie z p. Żuławskim tyle dowcipu i przytomności umysłu, że chyba nie mógł jej posądzić o kwalifikacje do swojego sanatorjum. Między innemi powiedziało mu dziewczę:

— A wie pan, czemu chcą mi ująć wieku o dwa lata? Bo wykreślili z mojego życia wszystkie soboty, za to, że im się sprzeniewierzyłam.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Otóż żartobliwe słowa dziewczyny dają się najzupełniej trafnie stwierdzić rachunkiem.

Oprócz najbliższej i dalszej rodziny odwiedzały Michalinę Araten w klasztorze coraz to nowe, a zawsze niezmiernie podejrzane figury, począwszy od żydków, zapytujących u furty klasztornej, czy zakonniczki nie mają habitów na sprzedaż, skończywszy na eleganckim rzekomo urzędniku sądowym, który przedstawił się zakonnicom jako dr Lewicki i zapytywany, zapewniał, że jest katolikiem, choć zewnętrzna powierzchowność i charakterystyczny profil twarzy niedwuznacznie zdradzały rasowe pochodzenie „pana sędziego“.

Gdy wszyscy ci wysłannicy rodziny nie mogli żadną miarą skłonić M. M. Felicjanek do wydania Michaliny rodzicom, postanowili Aratenowie zagrać najśmielszą komedję.

Oto pewnego dnia zjawia się w klasztorze niejaki p. Dembowski, tytułujący się szumnie urzędnikiem ambasady rzymskiej (!!), w błyszczącym mundurze ze szpadą u boku, i zastrzegłszy się, że spełnia jedynie obowiązek wdzięczności wobec człowieka, którego ociec niegdyś w powstaniu oddał mu niezmiernie ważną przysługę, przychodzi prosić zakonniczki o udzielenie pozwolenia Michalinie Araten, aby ta bezzwłocznie udała się z nim razem, choćby na przeciąg dwóch godzin, do łoża konającej matki. Oczywiście przezorna Matka Rozalja, która głównie opiekowała się Michaliną, nie dała wziąć się ani na mundur, ani na „rzymską ambasadę“ i nieznajomemu nie powierzyła dziewczęcia.

Te i tym podobne inne sceny jątrzyły coraz więcej serce córki przeciw podstępnym rodzicom, tak, że niejednokrotnie powtarzała, iż za żadne skarby świata, ani pod groźbą najsroższych kar nie wróciłaby do rodzicielskiego domu.

Tymczasem sprawa metryki poczęła grozić Michalinie widmem przymusowego oddania jej rodzinie. Była to prawdopodobnie bezpośrednia przyczyna, która nieszczęśliwej dziewczynie natchnęła myśl o ucieczce z klasztoru, który już nie mógł na długo zapewnić jej bezpiecznego schronienia.

W sobotę rano dnia 27 stycznia spostrzeżono w klasztorze MM. Felicjanek ucieczkę Michaliny Araten. Ponieważ w klasztorze dziewczyna cieszyła się zupełną swobodą, przeto zamiar ucieczki przeprowadzić jej było nie trudno. Przekonawszy się o jej zniknięciu MM. Felicjanki natychmiast zawiadomiły władzę policyjną o ucieczce katechumenki.

W pokoju Michaliny znaleziono dwa listy, jeden adresowany do ojca i zapieczętowany, drugi do zakonnic. W tym ostatnim dziękowała Michalina poczciwym Matkom za troskliwą opiekę i gościnę i żegnała się z niemi, zaznaczając, iż zaufawszy w opiece Bożej, udaje się w otwarty świat, gdzie, sama nie wie, ale z tem przeświadczeniem, że Bóg nie pozwoli jej zginąć.

Gdzieby obecnie znajdowała się Michalina Araten, nie wie o tem klasztor MM. Felicjanek.

OBRONA PRZECIWKO DŻUMIE.

IX. Chorym najciężej dotkniętym zarazą, lub wpadającym już w stan agonji wstrzykiwano surowicę tę w żyły, najczęściej w jedną z żył u ręki, do których dostęp jest najłatwiejszy. Dostawszy się do krwi, surowica powoduje gwałtowny przewrót, a obudzenie się organizmu bywa niekiedy natychmiastowe.

Zadziwieni niepospolitemi rezultatami, jakie niejednokrotnie osiągnęli, lekarze Calmette i Salimbeni nie wahali się zalecić wszystkim kolegom owych injekcyj w żyły, jako środka skutecznego we wszystkich wypadkach, nawet wówczas kiedy nie zdaje się zagrażać poważne niebezpieczeństwo.

Posiedliśmy zatem skuteczny środek obronny przeciwko dżumie, a raczej przeciw sporadycznym wypadkom dżumy, które ewentualnie pojawić się mogą w naszych miastach portowych, przedarłszy się przez łańcuch straży antydżumowej, jeżeli naturalnie ta ostatnia dobrze będzie zorganizowana. Lecz możemy sięgnąć jeszcze dalej i wzmocnić szeregi owej gwardji obronnej, oddając na jej usługi własności zaradcze tej surowicy, o której właściwościach leczniczych mówiliśmy do tej pory jedynie. Lepiej jest, jak to już raz zaznaczyłem, przeciwdziałać, niż leczyć. Korzyść z tego, oprócz zwykłej przysłowiowej, leży nadto w tem, że znacznie mniej zużywa się surowicy, szczepiąc ją w regularnych odstępach czasu pewnym osobom, celem nadania im owej siły odpornej, która uchronić je ma przed zakażeniem, niż uciekać się do gwałtownych injekcyj leczniczych już na zadżumionych.

Dość, że w teorji, a nawet w praktyce mamy prawo oddawać się marzeniu o idealnej ludności pewnego portu europejskiego, np. przystani tryjesteńskie, oczekującej spokojnie i bez lęku, ponieważ była szczepiona na wylądowanie straszliwej zarazy, którą przywiózł ze sobą jakiś z wód orjentalnych przybyły statek.

Te same skutki osiągnąć można na szczęście z mniejszym znacznie zachodem, jeśli się dołoży starania, aby każdy zadżumiony pozostał trochę niebezpiecznym jedynie dla tych, którzy najbliższą niosą mu pomoc, to znaczy dla rodziny, lekarzy i służby.

Jeśli zadżumiony opuścił statek, wystarczy zaszczepić surowicę zaradczą i tym także, którzy z nim razem na ląd wysiedli; jeżeli przeniesiony został do szpitala portowego lub do miasta, powinny poddać się szczepieniu wszystkie te osoby, które mają mu nieść pomoc; wreszcie, jeżeli umrze, ci, którzy pochowali jego ciało.

W Oporto ekspedycja francuska zaszczepiła w ten sposób antydżumową surowicą całemu personalowi służbowemu miejskiego laboratorjum dla hygjeny, całej miejskiej służbie sanitarnej, personalowi straży ogniowej, którego w czasie epidemji używano do przenoszenia chorych do szpitalów i wywożenia zmarłych na cmentarz, wreszcie wszystkim bez wyjątku członkom kilku rodzin niektórych chorych, pewnej liczbie lekarzy miejskich i całej francuskiej kolonji, ogółem około sześciuset osobom.

Z KRAJU.

Brzesko 12 lutego.

Sejmik relacyjny posła Götza. — Ukonstytuowanie. — Mowa. — Etyczne stanowisko Koła polskiego. — Ustawa o należytościach spadkowych. — Postanowienia weterynaryjno-policyjne. — Mowy sędziego Kurkowskiego, dra Bernadzikowskiego, prof. Milewskiego i zakończenie posła Götza.

W sobotę odbył się tutaj sejmik relacyjny posła do Rady państwa z kurji gmin w okręgu wyborczym Bochnia Brzesko, p. J. Götza. Witając zebranych wyborców i gości, w sali Rady powiatowej, przedstawił im poseł Götz swego kolegę z parlamentu profesora J. Milewskiego i p. Zdzisława Włodka, prezesa Rady powiatowej bocheńskiej. Na przedstawienie zagajającego, jednomyślnie wybrany przewodniczącym zebrania, p. Adam Marzec, naczelnik gminy w Szczepanowie, powołał na sekretarzy p. Karola Broncza i Jana Steca i poprosił posła o wypowiedzenie sprawozdania, które zabrało więcej niż godzinę czasu.

W bardzo jasnem przemówieniu, sięgnął p. Götz na wstępie do tradycji Koła polskiego, mówiło pracy parlamentarnej, w poprzedniej kadencji Rady państwa, omawiając uchwalone wtedy za bardzo poważnym wpływem i współudziałem Koła polskiego, reformę procesu cywilnego i reformę podatkową. Przechodząc do obecnej kadencji, streścił jej przebieg, przedstawił trudy i prace Koła zmierzające do zadośćuczynienia postulatom kraju, wyłożył zasady, jakie polityką Koła polskiego kierowały, wśród burzy walk narodowościowych, podkopujących nietylko parlamentaryzm, ale i państwowe stanowisko Austrji. Zaznaczył, że jakkolwiek dorobek Koła w tym czasie znaczny być nie mógł, to streszcza się on nietylko w etycznej wartości stanowiska Koła, które czuwało zawsze na straży państwowych interesów i znaczenia monarchji, strzegło idei normalnego rozwoju samorządu krajów

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(71) (Ciąg dalszy).

— Więc oddamy tam tę twoją pupilkę jej w opiekę — kończyła ciotka. — Jeżeli wogóle ją kto może poprawić i nawrócić, to Alina z pewnością.

— Ależ ją skazano w katorgi i właśnie dla tego tu przyjechałem, aby się postarać o zniesienie wyroku. — To jest moja pierwsza prośba, *ma tante.*

— A więc tak się rzeczy mają? A gdzież będzie jej sprawa rozstrzygana?

— W senacie.

— W senacie? Ach tak, mój kochany kuzyn, Lowuszka, jest przecie przy senacie. Zresztą on służy w departamencie dla heraldyki. Z grubych ryb nie znam niestety nikogo. Tam są, Bóg raczy wiedzieć, jakie narodowości, albo Niemcy He..., Fe..., De..., „tout l'alphabet“, albo różni Iwanowy, Semenowy, Nikityny, albo „pour varier“ także Iwanenko, Simonenko, Nikitienko. „Des gens de l'autre monde“. Ale mimo to pomówię z mężem; on ich zna. On się przecież zna z całym światem. Ja z nim pomówię, ale ty musisz mu sam rzecz objaśnić, bo mam to nieszczęście, że on mnie nigdy nie rozumie. O czem tylko zacznę mówić, to on twierdzi, że mnie nie rozumie. „C'est un parti pris“. Zresztą wszyscy mnie rozumieją, tylko on jeszcze mnie nie rozumie.

W tej chwili przyniósł służący w pończochach list na srebrnej tacy.

— Jak na zawołanie, od Aliny. Więc i ty usłyszysz Kiesewettera.

— Któż to jest, Kiesewetter?

— To ty nie wiesz o Kiesewetterze? Przyjdź tylko dziś wieczorem, a już się dowiesz, kim i czem on jest. Mówi tak potężnie, że nawet najzatwardzialsi zbrodniarze padają na kolana i odprawiają pokutę.

Hrabina Jekateryna Iwanowna bowiem, jakkolwiek to tak dziwnie brzmi i jakkolwiek to się zresztą z jej charakterem nie zgadzało, była gorącą zwolenniczką tej nauki, w której miarodajną była zasada, że idea chrześcijaństwa polega na wierze w wybawieniu. Chodziła na zebrania, na których tę ówczas modną naukę głoszono, i zgromadzała wiernych naokoło siebie. Pomimo jednak, że ta nauka potępiała nietylko wszystkie obrzędy religijne i obrazy Świętych, ale także i święte sakramenty, znachodziły się u niej we wszystkich pokojach, a nawet nad jej łóżkiem święte obrazy, a i zresztą wykonywała sumiennie wszystkie wymagania i przepisy kościoła państwowego, nie spostrzegając nawet w tem sprzeczności.

— Widzisz, jego to kazanie powinna usłyszeć twoja Magdalena, a pewnieby się nawróciła, — zauważyła hrabina. — Ale ty musisz być dziś wieczorem koniecznie u mnie, abyś go usłyszał mówiącego; to bardzo dziwny człowiek.

— Bardzo mało mam chęci do takich rzeczy, „ma tante“.

— Ale powiadam ci, że to jest bardzo zajmujące; przyjdź tylko na każdy sposób na czas do domu! — No, ale powiedz, czego jeszcze odemnie potrzebujesz? „Videz votre sac!

— Mam także w twierdzy coś wyjednać.

— W twierdzy? Więc dobrze! Tam mogę ci dać list do barona Kriegsmutha. „C'est un tres-brave homme“. Znasz go przecie. On był kolegą twego ojca. „Il donne dans le spiritisme“. Ale to nie ma nic do rzeczy, to bardzo poczciwy człowiek. Czegoż tam potrzebujesz?

— Muszę prosić o pozwolenie jednej matce zobaczyć się z synem, który tam siedzi. Ale powiedziano mi, że to nie zależy od Kriegsmutha, tylko od Czerwiańskiego.

— Czerwiańskiego nie cierpię, ale on jest przecie mężem Marietty. Ją można poprosić, dla mnie już to zrobi. — „Elle est tres gentille“.

— Potem mam się wstawić za jedną kobietą. Siedzi już kilka miesięcy i nikt nie wie za co.

— Nie, nie, mój chłopcze! ona sama pewnie będzie wiedziała za co. Te ziółka wiedzą to całkiem dobrze i słusznie się dzieje tym krótkowłosym.

— Tego wiedzieć nie możemy, czy im się słusznie dzieje, czy nie, ale one cierpią. Jesteś przecie chrześcijanką, cioteczko i wierzysz w ewangielię i możesz być tak niemiłosierna?

— To nic nie szkodzi, jedno drugiemu nie przeszkadza. Ewangielia dla tego zostanie zawsze Ewangielią, ale to, co jest wstrętne, zostanie też wstrętnem. Gorzejby było, gdybym zechciała udawać, że kocham nihilistów, a szczególnie te krótkowłose nihilistki, podczas, kiedy ja ich nie mogę znieść.

— Dla czego nie możesz ich znieść, cioteczko?

— Pocóż wtrącają się w sprawy, które ich nic a nic nie obchodzą? To, co one robią, nie należy do kobiet.

— Tak, ale o Marjecie n. p. sądzi cioteczka, że jej wolno zajmować się interesami — rzekł Niechludow.

— Marjetta? Marjetta jest właśnie — Marjetą, to całkiem co innego. Tu zaś, zjawia się jakaś, Bóg wie, co za jedna, Chałłinyskina i chce swoją pokątną mądrość wszystkim narzucać.

— Ależ ona nie chce nikogo pouczać, tylko chciałaby dopomódz ludowi.

— I bez nich wszyscy wiedzą, gdzie potrzebna jest pomoc.

— Ale lud cierpi biedę. Właśnie wracam z dóbr. Czyż to potrzebne, aby chłopi zużywali swe siły i mimo to nie mieli co jeść, tylko dla tego, abyśmy w niezmiernym zbytku żyli? — rzekł Niechludow, w którym dobroć ciotki mimowolnie wzbudziła potrzebę wynurzenia się otwarcie z tem, co jego najgłębsze myśli wypełniało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kaftaniki, koszule i kalesony letnie z bawełnianego trykotu, oraz czysto wełniane system Dra Jägera, **Kamizelki** włóczkowe męzkie, — **Kamasze**, — **Pończochy**, — **Skarpetki** od 30 ct. do 1·50, —
Rękawiczki w wielkim wyborze; poleca po możliwie najniższych cenach 3752
magazyn **W. Kłosiński** Kraków, ul. Florjańska L. 6.

i równouprawnienia narodowościowego, ale znajduje także wyraz w podwyższeniu wielu rubryk wydatków państwa na rzecz potrzeb kraju i załatwienia niektórych postulatów przez rząd.

Ze spraw szczegółowych poświęcił p. Götz więcej czasu ustawie o należytościach spadkowych, wydanej w drodze rozporządzenia, a obejmującej ulgi dla małych spadków, żądane z początkiem obecnej kadencji parlamentu we wniosku hr. Leona Pinińskiego i towarzyszy, dalej ustawom i rozporządzeniom weterynaryjno-policyjnym, o ile one odnoszą się do postępowania w czasie chorób śladnych, następnie wymienił i omówił wszystkie wnioski Koła do ustaw, które dotąd parlamentarnego załatwienia doczekać się nie mogły, a przechodząc do ważnych na przyszłość postulatów, mówił o tylokrotnie ponawianem życzeniu kraju, aby uzyskać wprowadzenie języka polskiego do tych gałęzi administracji krajowej i instytucyj państwowych w Galicji, w których dotąd język niemiecki obowiązuje, wyjaśnił potrzebę zmiany dotychczasowego systemu regulacji rzek w Galicji przy znacznem podniesieniu udziału państwowego funduszu, potrzebę ustawowego wytworzenia warunków umożliwiających szybki rozwój przemysłu w Galicji.

W otwartej dyskusji poruszano różne przykładami z życia codziennego ilustrowane uciążliwości ustawowe. Sędzia Kurkowski z Wojnicza, podnosił potrzebę utworzenia przy sądach powiatowych, posad geometrów ewidencyjnych, argumentując bardzo jasno, że tylko tą drogą można dojść do utrzymania zgodności faktycznego posiadania z katastrem i księgami gruntowemi małej posiadłości, co obecnie przedstawia obraz rażącej dysharmonji a przy każdej transakcji jest powodem straty drogiego czasu i grosza dla stron a niepotrzebnego trudu dla sędziego. Kilku włościan zabrało głos w sprawach przez posła poruszanych, podnosząc przytem miejscowe potrzeby.

Dr Bernadzikowski, poseł sejmowy z kurji gmin powiatu brzeskiego, stanął na stanowisku zasadniczej krytyki a odmawiając na wstępie swego przemówienia Kołu polskiemu jakiejkolwiej zasługi w pracy nad reformą procesu cywilnego i reformą podatkową, mimo, że sam wymienił nazwiska dwóch wybitnych członków Koła, którzy w komisjach odnośnych pierwszorzędne stanowisko zajmują, pouczał dalej zebranych, że obecny parlament nic dobrego nie zdziałał, więc i Koło polskie czas marnowało a przez to i poseł nasz nie może wykazać wydatności swej pracy. Mowca nie może się zadowolnić zasadniczem stanowiskiem Koła polskiego, nie wystarczają usiłowania, dobre chęci, żąda czynu, który, zdaniem mowcy, powinien się manifestować co najmniej interpelacjami do rządu, głośno i stanowczo podnoszonemi żądaniami, bez względu czy są szanse spełnienia ich lub nie. Tylko koteryjne względy, zdaniem mowcy, nakazują Kołu oględność i uległość wobec każdego rządu. Zabagnienie ustawodawczego załatwienia sprawy przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia, jest jego zdaniem widocznym dowodem koteryjnego sposobu traktowania przez Koło spraw, których spełnienia lud całego kraju od dawna wyczekuje. Mimo zapytań rzuconych z pośród zebranych, w jaki sposób pojmuje mowca rozwiązanie kwestji przymusowego ubezpieczenia od ognia dla naszego kraju — odpowiedzi zebranie nieusłyszało, widocznie postawienie zarzutu było dla mowcy wystarczającym aktem politycznym.

Profesor Milewski w przemówieniu, nacechowanem wielkim spokojem i powagą, stanął w obronie Koła polskiego, a zaprzeczając rzeczowo słuszności zapatrywań poprzedniego mowcy, stwierdził, że jakkolwiek dorobek Koła w ostatniej kadencji Rady państwa nieodpowiada sumie życzeń i potrzeb kraju, to jednak, chcąc ocenić działalność Koła z dobrą wolą i sumiennie, trzeba wziąć w rachubę nietylko trudności sytuacji, które wszelką pracę tamowały, lecz także etyczną i moralną stronę zasadniczego stanowiska, jakie Koło polskie w chwilach wielkich zaburzeń parlamentarnych za pierwszy swój obowiązek uważać musiało. Ilość wypowiedzianych mów w parlamencie, postawionych interpelacyj i żądań, choćby najwięcej stanowczych, a nie mających szansy urzeczywistnienia — tak samo jak suma obietnic dawanych wyborcom — nie może być miarą działalności poważnego stronnictwa. Wykazując niebezpieczeństwo jednostronności polityki, która obiecuje uszczęśliwić społeczeństwo sumą nowych ustaw i reform, a pomija etyczną stronę jego moralnych i narodowościowych potrzeb, przytoczył mowca z „Pana Tadeusza“ słowa Maćka Dobrzyńskiego, powiedziane do jenerała Dąbrowskiego:

„Cesarz idzie do Moskwy — to daleka droga
Jeśli Cesarz Jegomość wybrał się bez Boga“,

które tak zdrowo i poprostu przemawiają za koniecznością uwzględniania moralnych momentów każdej naszej działalności. Wyjaśniając ważność, ale i trudności ustawowego załatwienia sprawy przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia, wykazał błędność zapatrywania insynuującego Kołu partyjne względy wobec tej sprawy, która, zdaniem mowcy, tak samo jak wiele innych naszych postulatów raczej autonomicznego załatwienia doczekać się powinna.

Wśród dalszych przemówień zrobiły ożywcze wrażenie poprostu wypowiedziane, a z serca płynące, słowa włościanina, utyskującego na działalność rozlicznych stronnictw, których hasła lud bałamucą i wyrażającego potrzebę i gorące życzenie łączności i zgody we wspólnej pracy i drugie przemówienie, w tym samym duchu, zakończone apostrofą do posła, aby w trudnej pracy wytrwał i wyrażające mu wotum zaufania, które zebranie hucznemi oklaskami stwierdziło. Korzystając z wyczerpania dyskusji poseł odpowiadał na postawione poprzednio interpelacje i zapytania, objawione życzenia, wyjaśniał sprawę ugody z Węgrami i wiele innych rzeczy, kończąc podziękowaniem za liczne zebranie. Wychodząc z sali wynieśliśmy przekonanie, że takie zebrania są pożyteczną pracą, że tym sposobem ujawnia się niejedna zdrowa myśl, lub rzeczywista potrzeba, a sądy o przebiegu rozpraw, jakie się dały słyszeć wśród włościan opuszczających zebranie, są dowodem, że jakkolwiek zasadnicza dyskusja w sprawach polityki i pracy społecznej wydaje się na pozór zbyt wysoką strawą dla wielu wyborców tej kurji, to skoro jest kierowana dobrą wiarą i wolą i miłością sprawy — rzuca zdrowe ziarno, którego posiew jest bardzo pożądany i potrzebny.

ZE SWIATA.

Berlin 12 lutego.

Studjum hr. York Wartenberga. — Rosja i Anglja w Azji. — Emir Afganistanu. — Różnica stawek.

Przewrót pałacowy w Chinach, niepowodzenia oręża angielskiego w Transwaalu i wzrost przewagi rosyjskiej w Azji, wytworzyły najrozmaitsze kombinacje polityczne, ujawniające się bądź to w prasie codziennej, bądź w pismach ulotnych, broszurach i książkach.

Ciekawą o sprawie tej rzecz napisał pułkownik jeneralnego sztabu niemieckiego, hr. York Wartenberg, z której następujące ważniejsze przytaczamy wyjątki:

„Siły wojenne Rosji na zachód od jeziora Bajkalskiego, pisze autor wspomnianej broszury, w czasie pokoju wynoszą około 60.000 ludzi, w czasie zaś wojennym do 80.000 ludzi. Wojska te atoli niezbędne są w Azji Wschodniej i pochód do Indyj mogłyby przedsięwziąć tylko wojska okręgów Turkestańskiego i Zabajkalskiego. Siły tych okręgów w czasie pokoju wynoszą 35.000 ludzi, w czasie wojennym 63.000.

Na stopie wojennej armja zakaspijska liczy 50.000 piechoty, 3.000 jazdy, 5.000 saperów i 58 dział.

We wszystkich wojnach poprzednich, toczonych w Azji, Rosja rozporządzała niewielkiemi siłami. Za czasów cesarza Pawła, 22.000 Kozaków dotarło do Honga, lecz śmierć cesarza położyła kres wyprawie. Od tego czasu Anglja znacznie zwiększyła swoje siły wojenne w Indjach, które są dla niej piętą Achilesa, źródłem jej bogactw i wszechświatowej potęgi.

Skoro w r. 1878 wybuchł zatarg na granicy Afganistanu, od razu stało się jasnem, że do zawojowania Indyj nie starczy 20.000 wojska; do tego zaś czasu najwyższa ilość wojsk rosyjskich, używanych do wojen w Azji środkowej, nie przenosiła 10.000 ludzi. Z takiemi właśnie siłami pokonano Chiwę, lecz co innego walka z napół dzikiemi hordami, a co innego z regularnym i karnym żołnierzem europejskim.

Siły angielskie w Indjach obecnie składają się z 78.000 wojsk brytańskich, w tej liczbie 52.000 piechoty, 5.500 jazdy i 390 dział, tudzież ze 138.000 wojsk indyjskich sipoyów, złożonych ze 115.000 piechoty, 20.000 jazdy, 300 saperów i 48 dział. Do działania po za granicami Indyj może być użyta zaledwie połowa tych sił.

W takich warunkach nie tak łatwo przedsiębrać pochód do Indyj Wschodnich i przejdą jeszcze lata, zanim Rosja będzie dostatecznie do tego przygotowana.

Rosja, która obecnie po trzydziestu latach krwawych bojów stanęła u wrót Heratu, jeżeliby doszło do Wojny z Anglją, niezawodnie zajęłaby zaraz Herat. W odpowiedzi na to Anglja uderzyłaby na Kandachar, u którego wrót stoi tak samo jak Rosja u wrót Heratu. Walka więc przedewszystkiem stoczona by być musiała o posiadanie Kabulu.

Rosja tedy, która jednocześnie z zajęciem Heratu wystawićby musiała korpus obserwacyjny nad rzeką Amur-Darja, miałaby tym sposobem linję operacyjną tak rozległą, że 63 tysiące wojska nie wystarczyłoby w żaden sposób do jej obrony.

Posiłki byłyby niezbędne, w tym zaś wypadku Rosja jest w daleko lepszem położeniu od Anglji, ponieważ posiada daleko większą ilość wojsk wyrobionych w sztuce wojennej. Rosja może w dwa tygodnie przewieźć uruchomioną dywizję piechoty z Kaukazu do Samarkandy, Anglja zaś potrzebuje do tego całego miesiąca.

Decydującym czynnikiem w wojnie anglo-rosyjskiej w Azji byłoby zachowanie się emira Afganistanu. Może on być zarówno wrogiem Anglji i Rosji. Ta strona atoli, przeciw której zdeklaruje się emir w chwili rozpoczęcia wojny, znajdzie się w trudnem położeniu pod względem swobody ruchów i prowiantowania swych wojsk, tudzież dostarczania im materjału wojennego. Afganistan zajmuje część wyżyny Irańskiej pomiędzy Indostanem a Persją, obejmujący 650.000 mil kwadr. z ludnością około 5,000.000 mieszkańców. Odnogi gór Himalaju przecinają kraj w różnych kierunkach, a jedyną rzeką większą i spławną jest Kabul, dopływ Indu. Znaczniejsze miasta są: Kabul, Gosnab, Kandahar i Herat. Mieszkańcy podzieleni na mnóstwo plemion, związanych wspólnością interesów, odznaczają się prostotą obyczajów i duchem wojowniczym. Każde z plemion wybiera sobie hana, podległego wspólnemu władcy Afganistanu — szachowi (emirowi).

Obecnie emirem Afganistanu jest Abdurrahman, wnuk Dost Mohameda, który w r. 1887 pobił Ejuba Chana i zmusił go do ucieczki do Persji. Zajęcie Merwu w r. 1884 przez Rosję i przyjęcie opieki nad turkomanami stepowymi, wywołało nieporozumienie, i w r. 1885 wojska rosyjskie pod dowództwem jenerała Komarowa wkroczyły do Afganistanu, pobiły wojska Afganów i zajęły Pendżab. Komisja mięszana rosyjsko angielska wytknęła wzdłuż Murgabu nowe granice w r. 1886, przyznając Rosji zajęte terytorja.

Wówczas to część Afganistanu od wąwozu Chaib przyłączona została do cesarstwa indyjskiego.

Siły wojenne Afganistanu dochodzą do 27.000 piechoty, 6000 jazdy i 4000 artylerji. W starciu więc anglo-rosyjskiem odegrałyby ważną rolę. Biorąc atoli pod uwagę, że przez zajęcie Kandahalu Anglicy czynią emirowi więcej szkody, aniżeli Rosjanie, zająwszy Herat, szanse układają się korzystniej dla Rosji.

Wreszcie wynik wojny innym byłby dla Rosji a innym dla Anglji. W razie bowiem zwycięstwa Rosji i zajęcia Kandaharu, panowaniu Anglji w Indjach groziłoby wielkie niebezpieczeństwo; w razie zaś przegranej wpływ rosyjski w Azji wschodniej byłby cokolwiek zachwiany, lecz wszechświatowe stanowisko Rosji nic a nic na tem nie ucierpi, albowiem Anglicy nie mogliby wtargnąć na terytorjum rosyjskie. Zatem w razie wojny Rosja stawiłaby na kartę tylko część swych interesów, Anglja zaś cały swój byt.

W tej różnicy stawek leży najlepsza gwarancja pokoju, którego Anglja, nawet tracąc wpływy w Pekinie, niezawodnie nie naruszy, zwłaszcza też obecnie, osłabiona w wojnie z Transwaalem.

KRONIKA.

Kraków, dnia 15 lutego.

Kalendarz kościelny. We czwartek Faustyna i Jowity, męczenników; w piątek Juljanny, panny, męczenniczki; w sobotę Aleksego i Sylwina, biskupa.

Kalendarz myśliwski. Od 1 lutego wolno polować na: rogacze (samce sarn), głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lutym wolno łowić wszelką rybę, jeżeli ta posiada przepisaną miarę.

Ochraniać należy jedynie raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we czwartek o godzinie 6 minut 52, zachód przypada o godz 4 minut 57, długość dnia godzin 10 minut 5.

Stan powietrza. Dnia 15-go lutego o godzinie 7 rano barometr 737·3, termometr —2·4, wilgotność 90%, wiatr zachodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, dnia 15 b. m.: „**Dla szczęścia**“, dramat w 3 aktach Przybyszewskiego. „**Motyla miłość**“, drobnostka dram. w 1 akcie Bogusławskiej.

W sobotę, dnia 16 b. m.; „**Rodzina Benoltonów**“, kom. w 5 aktach W. Sardou.

W niedzielę, dnia 17 b. m.: „**Rodzina Benoitonów**“, kom. w 5 aktach W. Sardou.

W poniedziałek, dnia 18 b. m.: Przedstawienie amatorskie.

Z dnia na dzień.

Rada miejska uchwalając 10-tysięczną subwencję na pomnik Kościuszki, wyraziła życzenie, aby pom-

Niezrównanej dobroci tutki cygaretowe „Monopol“ z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie
są już do nabycia **w składzie specjalnych TYTONI i CYGAR**
w Krakowie: plac maryacki — **w Tarnowie:** hotel krakowski. 2780

nik ten, o ile możności został wykonany w kraju. Nie potrzebujemy dodawać, iż życzenie Rady powinno być dla komitetu decydujące, nietylko dlatego, że subwencja Rady uratowała sprawę pomnika, ale i dlatego, że Rada dała wyraz zapatrywaniom patrjotycznego ogółu.

Tymczasem dowiadujemy się ze zdziwieniem, że w łonie komitetu pomnika objawiła się tendencja lekceważenia głosu Rady miasta, co w tym wypadku równa się lekceważeniu przemysłu i dobrobytu krajowego.

O ile wiemy, na odlanie pomnika złożyło oferty kilkanaście firm, między któremi dwie są polskie. Z tych dwóch oferta krakowskiej Jakubowskiego i Jarry przedstawia te korzyści, że odpadają koszty przywiezienia odlewu, wysyłania delegacji do odbioru, że wreszcie na miejscu ma się każdej chwili sposobność widzenia postępu roboty i co za tem idzie, przypilnowania jej, a nie mała to rzecz wogóle, a zwłaszcza w Krakowie, gdzie tak żywo tkwią nam w pamięci nieszczęsne dzieje odlewu pomnika mickiewiczowskiego.

Wprawdzie oferta firmy krakowskiej (26.000) była wyższa o 2 tysiące od oferty Kruppa, ale firma krakowska, mająca z natury rzeczy większe koszta (jak np. budowę osobnej szopy), obniżyła później swe wymagania. Wprawdzie z kolei znów Krupp oświadczył, że zrobi odlew jeszcze taniej, lecz jest rzeczą komitetu, aby uzyskał przybliżone taniością warunki od firmy krakowskiej. Mała różnica nic tu stanowić nie powinna wobec uratowania zasady, iż rzeczą dobrze zrozumianego patrjotyzmu jest popierać krajowe fabryki.

Jeden tylko wzgląd mógłby rozstrzygnąć na korzyść zagranicy: obawa, czy firma krakowska zdoła odpowiedzieć zadaniu.

O ile wiemy jednak na pewno, pp. Jakubowski i Jarra oświadczyli i w kontrakcie zastrzedz gotowi, że gdyby dobroć odlewu została przez znawców zakwestjonowana, oni zrzekają się wszelkiego wynagrodzenia.

Sprawa roztrzygnie się na jutrzejszem posiedzeniu. Nie wątpimy, że komitet postąpi, jak tego wymaga interes krajowy, boć chyba jeżeli od kogo, to od komitetu pomnika Kościuszki żądać tego możemy i powinniśmy. *Zastępca Obserwatora.*

Ze spraw miejskich. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej, pod przewodnictwem p. Rottera, a następnie prof. dra Domańskiego, na posiedzeniu w dniu 14 b. m. przyjęła do wiadomości wynik komisji, odbytej dnia 9 b. m. w budującym się gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych. Komisja ta sprawdziła, że zafundamentowanie budynku jest dobre, materjał użyty również dobry, grubość muru odpowiada planom, a powodem zapadnięcia się były tylko niektóre za krótkie trawersy, oparte na słabych podkładach. Komisja, po najdokładniejszem zbadaniu budynku, porobiła zastrzeżenia, które wykluczają wszelkie niebezpieczeństwo na przyszłość.

Następnie wezwała sekcja magistrat, aby przedłożył projekt instrukcji dla komisji teatralnej, zmienionej w tym kierunku, aby sprawa utrzymania samego budynku teatralnego została wyłączona z zakresu działań istniejącej komisji teatralnej, a przekazana sekcji ekonomicznej, albowiem budynek teatralny jest stosunkowo zniszczony i wymaga troskliwej opieki.

Dalej uchwaliła sekcja budowę mostu na Rudawie, na drodze podwałowej. W miejsce radcy Szpakowskiego wydelegowała sekcja r. m. Beringera do komisji rekursowej. Wreszcie powierzyła sekcja sprawę przyjęcia realności po ś. p. Walerym Rzewuskim, przy ulicy Kolejowej, na rzecz gminy, prof. drowi J. Rosenblattowi do rozpatrzenia i przedstawienia wniosków na przyszłem posiedzeniu sekcji.

Rada powiatowa krakowska odbyła w środę dnia 14 b. m. posiedzenie, któremu przewodniczył marszałek powiatowy, dr Franciszek Paszkowski, w obecności komisarza rządowego, delegata namiestnictwa p. Laskowskiego. Po otwarciu posiedzenia, sekretarz Rady dr Stafiej odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, a następnie sprawozdanie z czynności wydziału za czas od ostatniego posiedzenia z dnia 30 października 1899 r., obejmujące sprawy ogólnopowiatowe. Sprawozdanie zaznacza, że wydział za pośrednictwem delegata p. Laskowskiego, wniósł podanie do krajowej dyrekcji skarbu o wstrzymanie egzekucji podatków w gminach, dotkniętych powodzią. Do prośby tej dyrekcja przychyliła się o tyle, że przyrzekła wstrzymać egzekucję, o ile poszczególni kontrybuenci, powodzią dotknięci, o to się zgłoszą.

W sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły od Krakowa do granicy państwa, Wydział odniósł się do Koła polskiego z prośbą o jak najenergiczniejsze kroki, ażeby z powodu przeszkód, stawianych przez władze wojskowe, nie opóźniono sankcji cesarskiej dla odnośnej ustawy krajowej; z drugiej strony wniósł Wydział prośbę do namiestnictwa, ażeby z funduszów państwowych zapomogowych udzielono zapomogi 32 tysiące 666 koron na pokrycie udziału w pierwszej tegorocznej racie kosztów złożyć się mających przez rolników, którzy z powodu klęski powodzi, raty tej w tym roku złożyć absolutnie nie są w stanie. Celem dopomożenia włościanom, dotkniętym powodzią, do zasiewów wiosennych, Wydział powziął postanowienie zaciągnięcia bezprocentowej pożyczki 40.000 koron na przeciąg lat sześciu.

Co do sprawy dróg powiatowych i gminnych, Wydział uchwalił, celem zwiększenia dochodów na rzecz dróg gminnych, znaczne podwyższenie datków ze strony przedsiębiorców z tytułu nadzwyczajnego zużycia dróg gminnych, a nadto postanowiono przedstawić Radzie podjęcie starań o ustanowienie myt na trzech ważnych drogach gminnych I. klasy.

W sprawie gmin i obszarów dworskich sprawozdanie wykazuje, że zezwolono 5 gminom na sprzedaż 1669 metrów kwadratowych gruntu za 3096 koron. Pożyczek udzielono 508 w sumie 156.040 koron, nadto udzielono dwom uczniom szkół średnich, synom włościan, zasiłku na mundurki po 50 kor.

Odnośnie do obwałowania lewego brzegu Wisły, poseł Wójcik czyni uwagę, że sprawa ta nie jest w stanie pomyślnym.

Marszałek dr Paszkowski przy wyjaśnieniu zaznacza, że winne są temu żądania wojskowości co do prawego brzegu, który leży w rejonie fortecznym. W tym celu w namiestnictwie wypracuje się opinja techniczna i jest nadzieja, że sprawa obwałowania w roku bieżącym się rozpocznie.

W sprawie myt p. Ptak czyni uwagę, że myta wydzierżawiono Antoniemu Cepuchowi, tymczasem myta prowadzi żyd, a nie Cepuch.

Marszałek dr Paszkowski oświadcza, że na to Wydział nie ma środków i musi w interesie funduszów drogowych oddawać dzierżawę najwięcej dającemu, ale nie może też zapobiedz temu, aby dzierżawca nie poddzierżawiał myt drugiemu.

Po krótkiej tej dyskusji sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Z kolei Rada obradowała nad budżetem na rok 1900. Przy funduszu powiatowym ogólnym (administracyjnym) przyjęto preliminowany wydatek 38.423 koron. Dochody z tego tytułu wynoszą 31.814 koron. Wydatki na drogi powiatowe wynoszą razem 11.546 koron, i równają się dochodom z tegoż tytułu.

Przy funduszu dróg gminnych dłuższa dyskusja toczyła się nad konserwacją dróg I. i II. klasy, wśród której na wniosek p. Ptaka uchwalono drogę przez wieś Krzesławice uznać za drogę II. klasy.

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na drogi gminne wynoszą razem 92.897 koron i równają się dochodom.

Następnie uchwalono wniosek, aby niektóre drogi gminne ze względów strategicznych zrekonstruować w ciągu 3 lat, a następnie te drogi w odpowiednim stanie utrzymać kosztem subwencji ze skarbu państwa.

Sprawę zaprowadzenia nowych myt, proponowanego przez Wydział, odroczono, poczem przyjęto całość budżetu. Następnie uchwalono wniosek wydziału o zaciągnięcie pożyczki bezprocentowej 40.000 koron na bezprocentowe pożyczki na zasiewy dla dotkniętych powodzią włościan, tudzież na roboty około dróg gminnych dla dostarczenia im zarobków.

Do komisji kontrolującej sprawozdania rachunków powiatowych za rok 1899 wybrano pp.: Stanisława hr. Badeniego, Zygmunta Jałbrzykowskiego i posła Franciszka Wójcika.

Krótkie sprawozdanie delegata powiatowej Rady szkolnej, złożył poseł Wójcik. Dalej uchwalono wniosek p. Wlazło, aby u władzy w Krakowie poczynić starania w tym celu, żeby włościanom przyjeżdżającym o jednym koniu, nie tamowano ruchu przez przymus prowadzenia konia za uzdę; wreszcie wniosek posła Wójcika, aby na targach wzbroniono pośrednikom kupować przed godziną 10-tą.

Poseł Wójcik przemawiał następnie przeciw wnioskowi posła Hupki w sprawie niepodzielności gruntów, jako ograniczającemu swobodę włościanina przywiązanego do ziemi.

Marszałek dr Paszkowski prosi, aby uchwałę nad tak ważnym przedmiotem odroczyć wobec spóźnionej pory do swobodniejszej chwili. Wobec tego powzięto uchwałę, aby koniecznie przed obradami Sejmu zwołano następne posiedzenie Rady powiatowej.

Skąd ta wiadomość? *Czas* w korespondencji ze Lwowa podał wiadomość, która jest zupełnie chyba niewiarygodna i świadczyłaby o niepoprawnem zapoznawaniu wartości wykonawczych sił przemysłowych w naszym kraju. Mówimy o sprawie pomnika Kościuszki w Krakowie, który ma być, według *Czasu,* odlewany w Wiedniu! Skąd tę wiadomość otrzymał korespondent pisma konserwatywnego — niewiadomo, zdaje się, że jest to dotychczas tylko dowolna kombinacja, która powstała z przyzwyczajenia do tego, że wszystko u Niemców dajemy robić. Bo u nas weszło już w nałóg mniemanie, że niczego nie zdołamy wykonać własnemi siłami! Przecież wiadomo chyba wszystkim ludziom dobrej woli i nieco bliżej ze sprawami naszej wytwórczości fabrycznej obznajomionym, że odlewarń metalów mamy w kraju kilka i to słynnych i renomowanych, z których stanowczo jedną godną zaufania wybrać można. Dlaczegoż mielibyśmy szukać pomocy Niemców do pomnika Kościuszki, skoro nas stać na doskonały (za co ręczyć można) odlew pomnika w kraju!

Wiadomość, podaną przez *Czas*, przyjmujemy też z niedowierzaniem, zwłaszcza wobec faktu, że komisja, od której to zależy, złożona jest ze znawców, z ludzi wiedzy, dobrej woli i co najważniejsze oceniających z pewnością uzdolnienie naszych krajowych sił. Mamy też wszelką nadzieję, że komisja pomnika Kościuszki wstydu naszej sprawie nie zrobi i że grosz z trudem zbierany przez ogół polski pozostanie w kraju.

Bal artystyczny rywalizował wczoraj o pierwszeństwo z balem „Jagiellonji". Sala hotelu Saskiego pięknie udekorowana przez uczniów tutejszej Szkoły Sztuk Pięknych, przedstawiała prawdziwą panoramę wiosenną polskich strzech, łąk i pól z kwitnącemi jabłoniami, ponad któremi unosiły się bociany, po ziemi zaś kroczyły poważnie jendory. Wszystko to stanowiło bardzo malowniczą całość — i wypada tylko wykonawcom szczerze pomysłu powinszować.

Głównego wejścia strzegło dwóch drabantów z halabardami.

Bal rozpoczął polonezem jenerał Albori z hr. Andrzejową Potocką, a w następnych parach szli dyrektor Jul. Fałat z panią Marjanową Sokołowską, dalej protektor balu Edward hr. Raczyński z panią Konstantową Górską, hr. Andrzej Potocki z p. Mańkowską, prof. dr Kostanecki z hr. Turno z Ks. Poznańskiego, p. Konstanty Górski z hr. Badenianką z Branic i t. d.

Udział gości był tak liczny, że wirowe tańce z powodu natłoku były utrudnione. Do kadryla stanęło w trzech kolumnach przeszło sto pięćdziesiąt par. Tańce prowadzili pp. Stan. Kwiatkowski i Bol. Korolewicz.

Wspaniale przedstawiał się obraz balu z galerji, która była szczelnie zajęta.

Krakowscy artyści malarze stawili się niemal w komplecie ze swemi małżonkami.

Rolę gospodarza spełniał z całą gorliwością i uprzejmością dyrektor Juljan Fałat, któremu byli pomocni młodzi artyści malarze z prezesem „Bratniej Pomocy p. Pauczem na czele.

Ogólną uwagę i zainteresowanie zwracały karnety; miały one formę kart i kart składanych, a były ręcznie malowane przez tutejszą młodzież artystyczną.

Wreszcie wspomnieć wypada o naszych paniach, które wyróżniały się wdziękiem, urodą i strojem.

I tak zauważyliśmy panią T. Federowiczową, hr. Mycielską, prof. Dargunową, drową Rosnerową, p. Prokeszową, drową Borzęcką, drową Czernową, drową Domańską z córką, prof. Zollową, drową Najedlową, prof. Pareńską, pp.: Stachiewiczową, Wodzinowską, Konstantową Górską, Serafinową Chmurską, dyrektorową Kotarbińską, Czapelską, Przyborską, Kwiecińską, Włodzimierską, Chronowską i wiele innych, z panien zaś: Spornówny, Podsońską, Rogoszównę, Osiecimską, Bałucką, Szuwelską, Tlachównę, Staszczykównę, Janiżankę i wiele, wiele innych, a na galerji urocze panny Zakrzewskie.

Lustrację toalet było niełatwem zadaniem wśród tanecznego tłumu przeprowadzić. Ogólną uwagę zwracała piękna suknia pani Idalji Pawlikowskiej, w guście secesji

Tańcom przygrywała kapela 56 pułku, kwiatów do kotyljona dostarczył zakład ogrodniczy p. A Freege. Jako niespodziankę do kotyljona stanowiły zamiast orderów malarskie tubki doskonale naśladowane z drzewa. Wielce oryginalny był namiot ustawiony na sali kryty słomą a przeznaczony dla gospodyń balu.

Zabawa trwała do białego dnia, bawiono się ochoczo i bal ten pozostanie miłem wspomnieniem dla uczestników.

Na cele balu bialskiego nadesłali: dyr. Bednarski 10 k., prof. Bryl 10 k., Eksc. prezydent Czyszczan 20 k., Arturowie Gaszyńscy 30 k., Jankowscy 10 k., rekt. Kreutzowie 20 k., drowie Krokiewiczowie 20 k., prof. Lutosławska 10 k., prof. Leowie 10 k., Idalja Pawlikowska 10 k., Mieczysławowie Pawlikowscy 20 k., Adamowa hr. Potocka 10 k., prof. Rosenblatt 20 k., prof. Tretiakowie 20 k., A. Ulanowska 30 k.

Obowiązki gospodarzy balu raczyli łaskawie przyjąć: Błotniccy, dyr. Dąbrowska, notar. Klemensiewicz, prof. Kostanecki, prof. Piekosiński, Porębscy, drowie Szarscy, nadprok. Wędkiewiczowie, radc. Wimpellerowie.

Jutro będzie ogłoszona ostateczna lista gospodarzy.

Datki najdogodniej przesyłać na ręce skarbnika Koła Akad., Władysława Brodackiego w Banku krajowym.

Daszyński kandyduje po śp. Smolce, nie na żarty!.. We wtorek właśnie wygłosił w sali lwowskiej „Gwiazdy" trzygodzinną mowę kandydacką. Wygło-

Apteka E. Hellera

Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23

Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 ct).
Ziółka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)
Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. **Essencja łopianowa** na porost włosów, znany środek.
Pasta dentolinowa do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 32 ct.)
Tran świeży z Bergen, flaszka duża 50 ct.

3587

sił ją wobec 400 osób, na którąto liczbę złożył się cały sztab socjalistyczny z pasażu Hausmana, dużo niedorostków i większa połowa żydów, a nawet żydówek. Ciekawa rzecz, że w ten sposób mowy p. Daszyńskiego wysłuchali prawie sami niewyborcy.

Mowcy to jednak wcale nie zdetonowało. Mówił ze swykłą sobie swadą oratorską „trybuna ludowego“, zachęcany co chwila hucznymi oklaskami słuchaczy, którzy wczoraj w „Gwieździe“ czuli się, jak u siebie w pasażu.

Pewny tedy już z góry swego efektu, przejechał się p. Daszyński, jak zawsze, po szlachcie, której przypisał wszystko zło społeczne, jakie Galicję od roku 1848 chronicznie toczy. Tak samo nie darował i „sferom rządzącym“. Wczoraj nawet był p. Daszyński wyjątkowo ścisłym, bo dowodzenia swoje popierał datami statystycznemi, wybranemi swoją drogą bardzo zręcznie i dowolnie.

Z wielkim oportunizmem przemilczał tylko kandydat o znienawidzonej przez się burżoazji, boć przecie ta ma mu ofiarować krzesło w Sejmie.

Tak samo pamiętał, że przemawia w głównej części do żydów i bardzo pilnie baczył, aby ich niczem nie naruszyć. Raz tylko, rozpędziwszy się, chciał wjechać na „lichwę żydowską“, lecz w lot się zorjentował i w połowie frazesu urwał.

Tak mówił od godziny 7 do kwadrans na 11 wieczorem, poczem z powodu spóźnionej pory skończył i poprosił „wyborców“ na najbliższe drugie przedwyborcze zebranie we czwartek, gdzie będzie odpowiadał na interpelacje.

(C. d.). **Awans kolejowy.** W 6 klasie z płacą 6400 koron: Jan Stenzel ze Lwowa zamianowany starszym inspektorem, Jędrzej Langie z Krakowa starszym inspektorem.

Do klasy 6 z płaaą 4800 koron: Zygmunt Jasiński starszym komisarzem ze Lwowa.

W klasie 7 do 4400 koron: Franciszek Bandrowski, starszy rewidnnt z Krakowa. Karol Pauli, starszy rewident z Krakowa — do płacy 4000 koron: Teodor Leszczyński ze Stanisławowa, Antoni Soupper, starszy oficjał ze Lwowa-Podzamcza, Józef Kossowski, starszy oficjał z Tarnopola.

Do klasy 7 z płacą 3600 koron: Fr. Sawicki, rewident ze Stanisławowa, Fr. Lenik, rewident z Nowego Sącza.

Do klasy 8 z płacą 2800 koron: Walerjan Sabiński i Herman Lodner ze Lwowa, Władysław Dobrowolski z Mościsk, Kazimierz Żelechowski z Liska, Antoni Aleksiewicz z Jasła, Franciszek Śliwiński z Trembowli, Rudolf Kwieciński z Żywca, Władysław Krenzel ze Lwowa, Kazimierz Jung z Dobromila. (C. d. n.).

Konkurs. Celem nadania jednego jednorazowego wsparcia z funacji dla ślepych ś. p. Józefa Košvitzky'ego rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 1-go marca 1900 roku.

O wsparcie powyższe, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r. ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, w Krakowie stale zamieszkałe, godne pomocy i potrzebujące jej istotnie.

Podania, zaopatrzone w dowody wymaganej kwalifikacji, należy wnieść do Wydziału krajowego na ręce prezydenta m. Krakowa.

Konkurs rozpisuje magistrat m. Gródka na posadę kontrolora Kasy miejskiej z płacą 1400 k. i prawem do trzech pięcioleci po 200 k. Termin do 20 b. m.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 złr.

Depesze południ. „Głosu Narodu“.

Wiedeń 15 lutego. (Tel. pryw.).

Ustępstwa rządu dla antysemitów. — Przed sesja do Rady państwa. — Körberowski projekt ustawy językowej.

Sejm dolnoaustrjacki zwołany został dla załatwienia sprawy reformy wyborczej, uchwalonej przez radę gminną Wiednia. Rząd zaakceptował wiele żądań antysemickich tak, iż jest nadzieja, że reforma w duchu antysemickich żądań bez wielkich trudności do skutku przyjdzie. Rząd chce, aby wybory uzupełniające, jakie się mają odbyć na wiosnę do rady gminnej wiedeńskiej, dokonane zostały już według postanowień nowej ustawy wyborczej. Niemieckie dzienniki liberalne są tem do żywego oburzone i występują dzisiaj ostro przeciw gabinetowi Körbera.

Prezes ministrów Körber wezwał dzisiaj marszałka królestwa Czech, ks. Lobkowitza, który ma konferować z czeskimi posłami. Posłowie czescy są zdecydowani wytrwać w opozycyjnem stanowisku, dopóki rząd nie zadośćuczyni żądaniom co do czeskiego wewnętrznego języka urzędowego.

Pozornie wygląda, jak gdyby konferencje pojednawcze doprowadzały do pożądanego rezultatu. W rzeczywistości jednak okazuje się, że wszystkie kwestje ważniejsze pozostały nierozstrzygnięte do tej pory.

Prezes ministrów Körber zaprosił dzisiaj do siebie niemieckich uczestników konferencji pojednawczej na poufną pogawędkę. Körber ma zakomunikować zaproszonym główne zasady ułożonej przez siebie ustawy językowej. Podobnież zamierza Körber zaprosić na taką samą konferencję reprezentantów czeskich. Poczem dopiero publicznie przedstawi konferencji trzymany dotychczas w tajemnicy swój projekt ustawy językowej.

Berlin 15 lutego. (Tel. pryw.)

Sprawa ks. Arenberga. — Wystąpienie Bebla. — Rząd broni ks. Arenberga. — Mowa ks. Henryka. — Śmierć ministra Herfurta.

Na posiedzeniu parlamentu mówił wczoraj dep. Bebel w toku dyskusji nad etatem kolonialnym o krwawym czynie księcia Arenberga. Jest to jeden z najsmutniejszych wypadków, zaznaczył mowca, jakie kiedykolwiek zdarzyły się w koloniach niemieckich. Wykształcony mężczyzna z poważanej katolickiej rodziny dopuścił się wyrachowanego morderstwa. Nieszczęśliwy zamordowany nie był już w stanie zaspokajać dzikich żądz księcia Arenberga w dostarczaniu mu kobiet. Bebel przytacza krwawe szczegóły zbrodni.

Książęcego zbrodniarza, ma dziś spotkać za to kara więzienna dwóch lat jedynie. Nadto wolno było przybyć Arenbergowi na wolnej stopie do Niemiec. W Hamburgu zbrodniarz ten zatrzymał się w pierwszym hotelu, wydawał zabawy i spraszał gości. Nadto miał on oświadczyć, że jako żołnierzowi, nakazywał mu honor nie inaczej, ale tak właśnie postąpić skoro go podrażniono. Dowodzi to, jakie mniemanie o obowiązkach osobistej godności mają niektóre sfery.

Dyrektor dla kolonij Buschka zaznaczył w odpowiedzi na przemowę posła Bebla, że sprawa bliżej jeszcze zbadana nie została, i że nie można we wszystkich szczegółach, dotyczących zachowania się księcia Arenberga polegać ślepo na informacjach prasy.

Na toast wypowiedziany przez cesarza Wilhelma przy uczcie w królewskim pałacu odpowiedział ks. Henryk: „Wasza cesarska Mość raczy mi najłaskawiej pozwolić, abym złożył najpoddańsze, najgłębsze i najserdeczniejsze dzięki za łaskawe słowa jak i za przyjęcie, jakie mi Wasza cesarska Mość raczyłeś rozkazać sprawić. Największym bodźcem mojej dotychczasowej działalności było to, że widziałem, iż Wasza cesarska Mość stoisz po za mną, jak i po za Waszej cesarskiej Mości flotą. Ta myśl za granicą czyniła zdolnym mnie zarówno jak i korpus oficerski do coraz to nowych, odświeżających, zachęcających czynów. Nie chciałbym także zataić w dniu dzisiejszym, gdy po raz pierwszy znów jestem w obecności Waszej ces. Mości, jak patrjotycznymi i wiernymi poddanymi są ci Niemcy, których zostawiłem w Azji wschodniej, ażeby powrócić do mojej ojczyzny. Waszej ces. Mości dziękuję dalej za niewzruszone zaufanie, okazywane mi podczas obu minionych lat i zapewniam, że gdziekolwiek to będzie, każda służba dla Waszej ces. Mości i dla ojczyzny znajdzie mię także w przyszłości na stanowisku. Często rozbrzmiewał na dalekim Wschodzie okrzyk, który entuzjazmował Niemców tam zamieszkałych i nas kamradów w Azji wschodniej przy wspólnych schadzkach, przy uroczystych sposobnościach, ten okrzyk niechaj i dzisiaj głośno rozebrzmi! Za zezwoleniem Waszej ces. Mości wzywam panów, abyście w jedności ze mną wznieśli głos: „Jego cesarska Mość, nasz najłaskawszy Cesarz i Pan: hurra, hurra, hurra“!

Były minister Herfurt umarł wczoraj przed południem.

Londyn 15 lutego. (Tel. B. Kor.).

Zwycięstwa Anglików pod Hannayem i Frenchem. — Nowa porażka Bullera pod Frankfield

Jenerał Roberts telegrafuje z Riet Riwer pod datą 13 b. m.: Pułkownik Hannay miał potyczkę z małym oddziałem Boerów, który został przez Anglików odparty. Pułkownik Hannay obsadził kilka pagórków wzdłuż rzeki i doszedł aż do miejscowości Ramah. Anglicy mają czterech zabitych, 22 rannych, 13 wzięto do niewoli.

Dalej donosi Roberts, że 12 b. m. udało się jen. Frenchowi przejść przez rzekę Riet i zająć kilka stanowisk boerskich.

Druga depesza lorda Robertsa donosi, że jen. French przemocą wymusił przejście przez rzekę Modder i przeprawił armję przez bród Klipdrift.

Na północnej stronie rzeki zajął jenerał French silną pozycję na wzgórzach, zabrał 3 obozy Boerów wraz z zapasami, a następnie dalsze dwa obozy Boerów również z zapasami. Boerowie stawiali mały opór. Straty Anglików są nieznaczne. Czterech oficerów i 53 żołnierzy zostało rażonych udarem słonecznym.

Jenerał Buller telegrafuje z Chieveley pod datą 13 b. m., że koło Frankfield odbyła się potyczka oddziału dragonów królewskich, który natrafił na oddział Boerów. Boerowie doszli bardzo blisko i rozpoczęli bardzo silny ogień. Anglicy mieli bardzo nieszczęśliwą pozycję i musieli się cofnąć. Gdy jednak Anglicy otrzymali posiłki, cofnęli się z kolei Boerowie. Jeden oficer i 5 ludzi jest rannych. Jeden porucznik i 6 ludzi jest wziętych w niewolę.

Falkenau 15 lutego. *(Tel. B. Kor.)* Zwołane na wtorek posiedzenie urzędu pojednawczego towarzystwa górniczego dla rewirów Falkenau i Ellbogen zostało z powodu nieobecności członków grupy pracodawców ogłoszone za bezrezultatowe, a układy za ukończone.

Leoben 15 lutego. *(Tel. B. Kor.)* Towarzystwo górnicze potwierdziło przyrzeczenia, poczynione przed urzędem pojednawczym, wobec czego strejk w Seegraben należy uważać za ukończony.

Chemnitz 15 lutego. *(Tel. B. Kor.)* W zwikawskim rewirze węglowym zjechała we wtorek prawie połowa górników. Strejkujący są to przeważnie młodociani robotnicy.

Petersburg 15 go lutego. *(Tel. B. Kor.)* Po 9-dniowej rozprawie sądowej został wczoraj szef wydziału funduszów tutejszej filji kredytu lionskiego, Jan Grös, za zmarnotrawienie 90.000 rubli skazany na utratę wszystkich praw i włączenie do roty aresztanckiej na dwa lata. Oskarżony o współwinę buchalter Wengel skazany został również na utratę wszystkich praw i na włączenie do roty aresztanckiej na przeciąg roku.

Paryż 15 lutego. *(Tel. B. K.).* Były minister Rouvier zachorował niebezpiecznie.

Dzisiejszej nocy szalał w Paryżu straszliwy orkan, który zrządził ogromne szkody. Połączenia telegraficzne ze Szwajcarją, Austrją, Anglją, Włochami, Hiszpanją, Strassburgiem i Frankfurtem uległy przerwie.

Petersburg 15 lutego. *(Tel. pryw.).* W „Zbiorze praw“ ogłoszono akt prawodawczy, dotyczący założenia w Warszawie korpusu kadetów. Internat korpusu utrzymywać będzie na koszt skarbu 500 wychowańców.

NADESŁANE.

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, I ptr.. 3588

Wdzięczni za życie

są swym rodzicom dzieci, które zawczasu są do tego przynaglane, ażeby pielęgnować i konserwować kosztowne dobra nadane ludziom. Szczególniej zęby, najważniejsze czynniki dobrego zdrowia i niezamąconej radości życia, wymagają szczególniejszej uwagi. Jeżeli rodzice dbają o to, ażeby dziatwa codzień rano, a szczególniej także wieczorem usta i zęby odpowiednio czyściła nową odwaniającą wodą do ust i zębów **Kosmin**, to wyświadczają swym ulubieńcom największe dobrodziejstwo, gdyż z powodu swego dziwnego składu, może **Kosmin**, o ile się da, chronić zęby przed szkodliwemi wpływami i wzmocnić delikatne dziąsła. Dzięki swemu działaniu i z powodu nadzwyczaj odświeżającego dobrego smaku, używa się już **Kosminu** ogólnie w rodzinach.

Flaszka 2 korony, na długo wystarczająca, jest do nabycia w aptekach, lepszych droguerjach i perfumerjach. Główny skład dla Galicji ma Piotr Mikolasch i Sp. we Lwowie. (181)

Lodownia obszerna
do wynajęcia.
Mikołajska 4.

Dwie kasy ogniotrwałe
z fabryki Wiesego i **ladę sklepową z płytą marmurową** ma do sprzed *[illegible] rja adwokata dra Chmurskiego w Krakowie.*

Realność
przy ul. Zwierzynieckiej l. 14 jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Bliższych informacyj udzieli adw. **dr. Roman Ławrowski,** Rynek gł. l. 38.

Zdzisław Zdanowicz, Kraków, ul. Sławkowska 8 vis-a-vis Hotelu Saskiego 3593
poleca: **Cylindry, KAPELUSZE, Czapki, Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Pantofle, Berlacze, Parasole, Laski, KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.**

Hotel Polski

pod „białym Orłem“ pod „białym Orłem“

Kraków, Florjańska 42

obok bramy Florjańskiej

gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 567

poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne, ceny umiarkowane.

STAJNIE i WOZOWNIE.

Przystanek kolei konnej.

4 Groby Murowane

do sprzedania.

Wiadomość ul. Mikołajska l. 16, w sklepie. 475

W jednym z większych miast Galicji Zachodniej, gdzie są szkoły średnie, jest **do sprzedania** z wolnej ręki, **plac budowlany** pół morgowy, pięć minut oddalony od rynku i starostwa. Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu“ p. l. **477.** 2 3

Miljon Sadzonek olszy czarnej od 50 cm. do 2 m. wysokiej, po cenie 3, 5, 8 i 12 złr., za 1000 szt. do sprzedania. Zamówienia popar te stosownym zadatkiem, przyjmuje do 15 marca **Zarząd dóbr Zwiernik p. Łękl.** Wysyłka do 10 kwietnia. 479 2 3

Pomocnik fryzjerski

potrzebny zaraz.

Władysław Kwaśniewski fryzjer w Zakopanem.

(Podróż, wikt i mieszkanie). 488

Subiekt cukierniczy, młody, obeznany z pieczeniem ciast oraz ekspedycją sklepową, uczciwy z dobremi świadectwami, znajdzie umieszczenie **zaraz** w cukierni L. KRZECZOWSKIEGO następcy w Rzeszowie. Oferty pod powyższym adresem. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 473 2 3

KELNER młody, uczciwy, z dobremi świadectwami, znajdzie **zaraz** umieszczenie w restauracji **L. Krzeczowskiego Npcy w Rzeszowie.** Oferty pod powyższym adresem. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 472 2 3



Pijcie

tylko 1603

Anderdorfską

naturalną szczawę

najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy“.

Skład główny

Kraków, Jagiellońska 7.



Prośba.

Franciszek Ryszanek szewc, zamieszkały w Krakowie przy ul. Pędzichów L. 22, z powodu **operacji** na rękę nie jest w stanie zapracować, a przytem mając chorą żonę i 6-ro dzieci, znajduje się **w okropnej nędzy**, udaje się z swą błagalną prośbą do serc litościwych Szan. PT. Publiczności **o łaskawą pomoc jakimkolwiek datkiem.** 418 3 3

BRADE'GO

krople żołądkowe

(przedtem Mariacellskie krople)

sporządzane w **Aptece „zum König von Ungarn“ KAROLA BRADEGO w Wiedniu I., Fleischmarkt 1,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

Cena flaszki 40 centów. — podwójnej 70 centów.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny z **podpisem C. Brady,** i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej z **podpisem C. Brady,** jako nieprawdziwych, nie kupować.

Krople żołądkowe aptekarza C. Brady

(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacellskiej. Pod z znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: C. Brady. Składniki są podane. — **Krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.**

Wał dębowy

do młyna wodnego lub tartaku, świeżo obrobiony na 12 kantow. zupełnie zdrowy, długi 10 łokci, gruby w przecięciu 1 łokieć, ma do sprzedania Zarząd dóbr Pstrągowa, poczta i kolej Czudec. — Jest także kilkadziesiąt sztuk **grubych jasionów** do sprzedania, tartak w miejscu. 481 2 3

Przykrawacz męski

z ukończoną szkołą w Wiedniu piewszorzędną, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Zgłoszenia: „Ignacy Traczewski, Wiedeń IX, Mariannagasse Nr. 12, Th. 7. 445



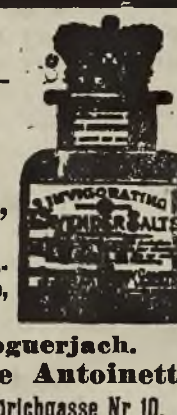
CRAB APPLE BLOSSOMS

jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata

Lavender Salts

najlepszy zapach pokojowy 1204 8 0

THE CROWN PERFUMERY CO., LONDON.



Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.**

Do nabycia we wszystkich składach perfum i droguerjach.

Nowość! „Bouquet Versailles“ Souvenir de Marie Antoinette.

Główny zastępca tylko hurtownie: E. NEUHAUS JUN. Wien, I., Fürichgasse Nr 10.

Jan Strycharski

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,

POLECA

WYBORNE NATURALNE

„WINA GRECKIE“

	Butelka
Malwazyą Gutland białą	2·50
Malwazyą Gutland czerw.	2·50
Mavrodaphne czerw. deser.	1·75
Glaucos, przyjemniej. od Malagi	1·50
Achajskie niesłodkie (Scherry)	1·75
Cypro wyborne słodkie	1·50
Malwazya, szlachetne b. pełne Wino słodkie	1·75

	1 Litr	3/4 Litra	Litr na miarę
Cephalonia gładkie b. smaczne Butelka	—·80	—·60	—·75
Moscato słodkawe doskonałe	—	—·80	1·—
Sect pełne zamiast dobrego Węgra	—	1·—	1·20
Afrykańskie „Samos“ wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem Butelka	—	—·85	1·—

Wina Austrjackie

		zł.
Steinwein (Boxbautel)	Butelka	1·—
Imperjalmarke b. i czerw.	„	1·30
Goldmarke białe i czerw.	„	1·—

Wino Szampańskie MONOPOLE DEMI SEC

Butelka 3 złr.

Wódki Gdańskie

Pomarańczowa, Butelka	1·30
Kminkowa „	1·30
Złotówka „	1·30

Wódki Dra J. Zdunia

Żytniówka
Kminkówka
Kontuszówka
Gorzka
Winiak
Jałowczak
Borówczanka

COGNAC TOKAJSKI

	1/1 But.	1/2 But.
Cognac z litr V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—
Cognac sec	złr. 6	złr. 3·50
Kronen cognac	„ 8	„ 4·50
Medicinal	„ 6	„ 3·50
Diabetiker	„ 6	„ 3·50

Koniak Czuba-Durozier & Comp.

Butelka oryginalna 1·80, 2·50 i 3 złr.

Wysyłki na prowincję odwrotnie w Butelkach, Beczkach i w Gąsiorkach oplatanych po 3, 5, 10 i 15 Ltr.

Z kapitałem 10.000 złr.

do objęcia

Interes Korzenny

1 winny

od przeszło 50 lat egzystujący w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski** w Krakowie. 369 5 5

Kraków, ulica Szewska L. 2

Fryzury balowe i stylowe

Na karnawał

poleca się 3 3 12

PANIOM

specjalista fryzjer damski

Karol Ryżmanowski.

Osobny salonik dla Pań

Kraków, ulica Szewska L. 2

W Zakopanem

WILLA o czternastu pokojach z meblami

WILLA o dziewięciu pokojach z meblami

do sprzedania lub wynajęcia.

Adres: **Jan Strycharski** Kraków. 377

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów 66 7 0

wynalazku *Juljana Józefowicza,* perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna.— Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **20** gr. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.**

W okolicy Bochni

200 morg. Folwark

wybornej, nadwiślańskiej ziemi

w czem 17 mórg wikla, za ktore płaci dzierżawca 600 złr. rocznie, resztę dzierżawią chłopi, pod bardzo korzystnymi warunkami. Dzierżawcy chłopi chcą grunta rozebrać między siebie, po przeciętnej cenie 400 złr. za mórg, czemu jedynie długi bankowe stoją na przeszkodzie.

Wyborny interes dla kapitalisty, mogący **w przeciągu roku pazyniesić 20.000 złr. zysku przy całkowitem wycofaniu włożonego kapitału,** z powodu stosunków rodzinnych za dopłatą tylko 24.000 złr.

do sprzedania.

Dług bankowy 36.000 złr. — Do traktowania upełnomocniony: **Jan Strycharski** Kraków ul. Jagiellońska L. 7. 152 6 0

Ochronna marka: **Kotwica.**

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze.

uznane jako znakomite uśmierzające uderanie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością unikać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

3687 22 36

Sklep korzenny

z trafiką na ruchliwej ulicy, wraz z mieszkaniem, z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu“ pod l. **413.** 3 3

Pracownia Pończoch i skarpetek

przeniesioną została **z ulicy św. Jana Nr. 14** 436 3 3

na ul. św. Tomasza Nr. 27.

Gwoździe do Bron

własnego wyrobu. graniaste i płaskie, po 25 lub 30 sztuk pakowane; dostarcza po cenie fabrycznej w każdej ilości

Towarzystwo kowali w Sułkowicach

poczta w miejscu 493 1 6

ZAKŁAD OGRODNICZY i handel nasion LUDWIKA FREEGE

w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA

gospodarcze,
leśne,
ekonomiczne,
warzywne,
kwiatowe,

CEBULKI i BULWY KWIATOWE, SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH, KRZEWY OWOCOWE, RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE, Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze. 321 8 30

Cennik illustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.**

W Składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. RADZISZEWSKIEGO i S-KI

Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny L. 29, Kraków. 358

MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA Kraków, ulica Florjańska 17,

poleca towary w najlepszych gatunkach i najtaniej: 83 16 0

Wachlarze wieczorowe, rękawiczki, wstążki, szale i chusteczki jedwabne, Żaboty, krawaty damskie, paski szpilki i grzebyczki, — WOALKI, Perfumy, woda kolońska, gąbki, łabędziki do pudru, — POŃCZOCHY, Mydła: fiołkowe (Lait de Violettes) Société Hygiénique w Paryżu, Pudry: Java, Veloutine, Simon, Sarah Bernhardt, Cosmopolys i t. p. i t. p.

jako nieszkodliwy i dobry polecam francuski puder JAVA pudełko 90 ct.

Stołowa — Woda Mineralna ONDRZEJOWSKA — Lecznicza

ANDERDORFSKA

Najczystsza Szczawa Alkaliczna ze źródeł Maryi Teresy w Ondrzejowie w Sudetach, od 200 lat znana, zajmuje pierwsze miejsce pomiędzy wszystkiemi wodami mineralnemi.

Uznana za najlepszy i najtańszy napój orzeźwiający — do stołu podawana bywa z winem, sokami owocowymi i t. p.

W celach leczniczych używana bywa z wielkim skutkiem, **w zaburzeniach trawienia, katarze żołądka, dyspepsji, braku apetytu, zgadze,** jakoteż w katarze organów odddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce i t. d.

stale do nabycia

w Głównym Składzie Wody Ondrzejowskiej

Kraków, Jagiellońska 7,

oraz u poniżej wymienionych firm: **Konstanty Wiszniewski** Apteka ulica Florjańska, **Edmund Klimek** Handel Delikatesów w Rynku, **G. Zawada** Handel Delikatetów w Rynku, **Rehman & Hendrych** Cukiernia w Sukiennicach, **J. Kijak** Kawiarnia w Rynku, **A. Frass (J. Kosz)** Handel korzeni ul. Grodzka, **J. Zacharski** Droguerja ul. Dietla 48, **Park Krakowski** Restauracja, **J. Chociszewski** Handel korzeni ul. Kopernika, **W. Konopnicki** Handel korzeni ul. Długa, **Porzycki i Gawlas** Destylarnia ul. Zwierzyniecka, **Jan Mika** Wola Justowska, **Wilhelm Adamski** Kawiarnia, **Józef Pułczyński** Handel korzenny, **E. Dymnicka** Handel korzeni, ulica Zwierzyniecka.

W Podgórzu: S. Kaczmarski i Spółka, Kolloros Restauracja w Rynku.

SUBIEKT

z handlu korzennego i śniadankowego, znajdzie umieszczenie w jednym z większych handli na prowincji. Bliższa wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu" pl. **467.** 2 2

Potrzebny

ogrodnik kawaler.

Zgłoszenia tylko listowne wraz z odpisami świadectw przyjmuje **Zarząd dóbr Limanowa** 498 1 3

Wino Szampańskie

Butelka 3 złr.

FIRMY

Louis François & Cie

MONOPOLE DEMI SEC

poleca

„SKŁAD WIN GRECKICH"

Kraków, Jagielońska L. 7.

Wysyłki na prowincję pocztą lub koleją odwrotnie.

Butelka 3 złr.

Wino Szampańskie

497

Za 35 centów litrową puszkę groszku i fasolki tudzież inne konserwy w puszkach z Lubyczy królewskiej poleca Ed. Klimek

*** * * W KRAKOWIE. * * ***

Przy handlu pokoje do śniadań, obiadów i kolacyj. 455 **Telefonu Nr. 366.**

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 3588

Piwnica Pijarska 21, Szewska 8, Florjańska 10, 4 suteryny na składy Smoleńsk 21.

Stajnia i wozownia: Stachowskiego 101. Kanonicza 16.

Sklep Florjanska 5, św. Jana 3, 18 i 13, Rynek 11, Pańska 7, Poselska 9, Sławkowska 8, Bracka 5, Szpitalna 40 i 36, Grodzka 48, św. Filipa 2, Basztowa 19, św. Anny 4, Sławkowska 21, Długa 39, warsztat stolarski i szopa na drzewo św. Krzyża 3.

Pokój z meblami lub bez: św. Sebastjana 6 I p., Grodzka 14 III p. Rynek 11 II p., Starowiślna 12 part. Kapucyńska 3 part. św. Filipa 22 part, Krowoderska 43 II p., Kopernika 20 II p., Zielona 19 part., Florjańska 13 I p., Zwierzyniecka 16 I p. Długa 34 II p, Zgoda 1 III p., Garbarska 8 II p., Nad Rudawą 17 part., Bracka [illegible] III p., Wolska 21 i 22 I p., Radziwiłłewska 19 part.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Studencka 2 II ptr., Lubicz 21 II p.. Rynek 21 III p., Stradom 2 II p., Wolska 5 II ptr, Dietla 79 II p. Basztowa 9 III p. Wolska 50 II p.,

Pokój, i kuchnia: Grodzka 39 I p., Czysta 15 I p., plac Groble 15 part. i II p.

2 pokoje. przedp. i kuchnia: Rynek 11 II p., plac Groble 14 part., Mikołajska 16 II p. Basztowa 18 I i II p i 4 II p św. Anny 9 I i II p.. Pawia 6 part.,

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Stolarska 15 I p., Straszewskiego 8 part., i II p., Długa 44 I p. Grodzka 39 III p,. Stachowskiego 82 I p., Czysta 3 i 12 part., św Sebastjana 9 part., Zielona 19 I i II p. Wielopole 13 II p., Kanonicza 16 part., Niecała 12 II p., Dietla 79 II p., Zwierzyniecka 21 I i II p, 25 I p. i 9 II p.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Straszewskiego 8 II p., Batorego 16 I p., Zygmuntowska 10 part., Dietla 74 II p., Dębniki 15 par. Willa „Wenecja" II p., Bracka 10 II ptr., Zwierzyniecka 27 II i 21 I p., św. Jana 18 II p., Niecała 14 part., Retoryka 1 I i II p. Zielona 3 i 19 part. Krupnicza 16 part, Czysta 1 II p., Grodzka 35 I p. i 3 II p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Grodzka 51 I p Kapucyńska 7 II p., Jabłonowskich 3 part., św. Jana 13 I p, Kolejowa 12 part. i 3 II p., Karmelicka 56 II p., Warszawska 3 II p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Siemiradzkiego 4 I p., Florjańska 53 I p, Basztowa 5 i 27 II p., Biskupia 5 I p.

7 pokoi przedp. i kuchnia: Jabłonowskich 3 III p., Kanonicza 16 part.

Całe I-sze ptr.: Florjańska 53, Szpitalna 40, Grodzka 13.

Różne mieszkania: Czarneckiego 151.

Kamienica I-piętrowa, dobrze zbudowana z 2-ma oficynami i ogrodem, przy samych plantacjach, w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy położona, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w biurze.

Hodowla prawdziwych Herceńskich Kanarków



dobrych śpiewaków, śpiewających przy świetle, sprowadzonych z Andreasberg w Harcu, sprzedaje i wysyła na zamówienia od 5 do 10 złr. za sztukę. 3 dni na próbę pozostawia. Także samiczki herceńskie **do spustu** po 1 złr. i po 1·50 złr **JAN SZUFA w Krakowie, ul. Florjańska 47.**

Ociemniały

od 6-ciu lat na oczy, starzec, ojciec 4 drobnych dzieci i mąż od 17 lat chorej żony, **błaga o litość i zmiłowanie** Wielce Szanowną PT. Publiczność. — Łaskawe datki pod adr.: „Dla Ociemniałego" przyjmuje z grzeczności Administracja „Głosu Narodu". 1030 7 3

REIM i SPÓŁKA

Kalosze rosyjskie i ameryk.
Pantofelki domowe
Podeszwy wkładkowe do bucików: filcowe, korkowe, słomiane, asbestowe i papierowe higieniczne **„Phönix“**
Podeszwy gumowe
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie
Smarowidło podeszwochronne
Lakier do kaloszy
Litery do znaczenia kaloszy

CERATY na stoły i meble
Podstawki ceratowe pod karafki, szklanki i lampy
Koronki ceratowe do dekorowania kredensów i półek kuchennych

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe
Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne
Szczotki do wycierania nóg
Aparaty do czyszczenia dywanów
Kit, gips i wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi od zimna i od przeciągów
Aparat „Longlife“ do samodzieln. oczyszczania powietrza w pokojach
Ochraniacze uszów od zimna i od mrozów
Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

ARTYKUŁY gumowe i chirurgiczne do pielęgnowania chorych
Artykuły hygieniczne
Przyrządy lekarskie
PAPIER KLOSETOWY

Perfumy i mydła toaletowe angielskie, francuskie i krajowe
Wodę kolońską prawdziwą i krajową
Rozpylacze do perfum
Puder francuski, niemiecki i krajowy
Puszki i łabędziki do pudru
Puder brylantowy na włosy
Wody, pasty i proszki do zębów
Wodę do włosów
Kremy i wody toaletowe
Saszetki w rozmaitych zapachach
Gąbki, szczotki i grzebienie w wielkim wyborze

Kraków Rynek 37 Linia A-B

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

wyszły świeżo **w wytwornej edycji**

NOWELKI

Tadeusza hr. Łubieńskiego

pod tytułem:

Z ŻYCIA.

Cena egzemplarza **1 kor. i 50 gr.**, a z przesyłką o **40 gr.** więcej.

Pokój kawalerski

frontowy, umeblowany, na I-szem piętrze, przy ulicy Długiej L. 35 w Krakowie, **jest zaraz do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu. 483

Osoba inteligentna

władająca językiem polskim i niemieckim, posiadająca chlubne świadectwa, **poszukuje** odpowiedniego **zajęcia**: jako towarzyszka, klucznica w większym skarbie lub na plebanji.

Wiadomość **w biurze wywiadowczem J. Strzałkowskiej** Kraków, Szewska Nr. 7. 251 3 3

K. Primus

we Lwowie, ul. Mickiewicza 2

Fabryka tutek egps. nietłuszczonych i oryginalnych specjalnych Abadie żółtych i białych. 478 3 14

Do nabycia we wszystkich trafikach większych miastach i na prowincji.

---

5 Parcel pod budowę

z tych dwie od ulicy Długiej:

I. mierząca 20? □° 19·75 Mtr. frontu 38 m. głęb.
II. „ 190□° 17·85 „ „ 37·70 „ „

trzy od ulicy Krowoderskiej:

I. mierząca 172□° 16.72 Mtr. frontu 37 M. głęb.
II. „ 163□° 16·72 „ „ 34 „ „
III. „ 170□° 16·72 „ „ 31 „ „

lub cały kompleks, pod bardzo korzystnymi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Długa Nr. 30. 469

IV. WALNE ZGROMADZENIE

Katolickiego Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego

W WADOWICACH

odbędzie się w sali Rady Powiatowej w Wadowicach **dnia 24 lutego 1900 r.** o godzinie 12-tej w południe; na które Członków się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1899;
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1899;
3. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1899;
4. Wybór 1 członka Dyrekcji i 2 zastępców;
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej i wybór Komisji rewizyjnej;
6. Wnioski i interpelacje.

501 1 1 **DYREKCJA.**

Dwór Kębłów

poczta Padew, **ma do sprzedania do siewu: Owies irlandzki wczesny, Jęczmień Proboszczowski — bobik** — ziarno piękne i czyste. 484 2 4

Kupię

realność 10—50 mórg pola z budynkami, tylko w miejscowości gdzie jest poczta i telegraf, lub w oddaleniu do 3 klm. O warunki uprasza **Urząd Pocztowy Siedliszowice.** 354

Mamy zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że oddaliśmy **wyłączną sprzedaż**

„Cognacu **** ***Tokajskiego“

na Tarnów i okolicę

Handlowi Chrześcijańskiemu „Praca“ *w Tarnowie.*

Pierwsza Tokajska Fabryka Cognacu w Tokaju.

Odwołując się na powyższy okólnik, polecamy znakomity

„Cognac Tokajski“

uznany przez powagi lekarskie jako zdrowy i czysty napój 4074 8 0

Utrzymujemy na składzie kilka gatunków tego Cognacu w całych pół i ćwierć butelkach po cenach nader niskich, o czem przekonać się prosimy.

Handel Chrześcijański „Praca“ w Tarnowie.

Do skarbu Nadyby w pow. samborskim, potrzebny jest

Ekonom żonaty

od 1 maja br., na folwark 600 morgowy, z gorzelnią. Pierwszeństwo mają reflektanci z zachodniej Galicji. Bliższych wyjaśnień udzieli: „Zarząd dóbr w Nadybach, poczta Nadyby Wojutycze“; dokąd też należy przesyłać odpisy świadectw. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 248 8 10

---

2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 mórg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

Kanarki z głębokim głosem, naśladujące słowiki, przesyła od 5 złr. w. a. i wyżej, opłatnie, **Ad. Janson, Barbis Harz.** 289

Poszukuje się

Marji Żarow

córki po ś. p. Romanie i Zofji z Erterleinów Żarow, b. urzędniku kolei państwowej, w celu podjęcia swej części spadkowej. 500 1

Kawiarnia

dobrze się rentującą, jest zaraz, nie drogo z wolnej ręki przy ul. Długiej Nr. 11, **do odstąpienia.** 502

Dom murowany

dachówką kryty, 4 ubikacje, studnia murowana, 400 sążni □ ogrodu, może być użyty pod budowę, wolny od podatku, w pięknem położeniu w Dębnikach, jest **do sprzedania.** — Wiadomość w Dębnikach pod l. 61 — vis a vis Wawelu. 495 1 5

Rządca

gospodarczy

kawaler, z 21-letnią praktyką, dobremi świadectwami, obeznany z maszynami i hodowlą bydła, **poszukuje miejsca** od 1 Lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza pl. **P. P. 100** do działu inser. „Głosu Narodu“. 495

Na Karnawał!

Rutynowany PIANISTA

ze szkoły tańców, może grywać na wieczorkach zabawach itp. Łaskawe zgłoszenia do WP-ni Ekerowej **Mały Rynek L 6.** 476

Meble do Salonu

am.: 2 garnitury, lustro z konsolą, stół, mało używane, b. tanio **do sprzedania.** Wiadomość ul. Długa Nr. 30, parter. 470

EKONOM

z 20-letnią praktyką, z bardzo dobremi świadectwami i chlubną rekomendacją, **poszukuje posady** choć małej ale samoistnej, od 1 marca lub kwietnia. obecnie jest na posadzie; pod adr.: **„A“** Ropczyce. 465 2 3

Zdolny Subiekt

fryzjerski, kwalifikujący się do samoistnego prowadzenia zakładu, znajdzie umieszczenie od 1 marca br. w zakładzie fryzjerskim po ś. p. Piechu w Rzeszowie. 466

Dystyngowany starszy mężczyzna 499

poszukuje przy inteligentnej wdowie **pomieszkania**, wraz z całem utrzymaniem i zaopiekowaniem. Propozycje z dokładnym adresem pod „OPIEKA“ p. rest. Kraków.

\+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowaną.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego**, oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 278 7 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger

Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Uwaga!

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

\+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Quäker Oats

jest najlepszem pożywieniem dla dzieci i chorych i jest przez wszystkich Lekarzy jak najgoręcej polecane.

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.